

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje w artalnicy w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Grzegorza.  
Jutro: Izydora or.  
Pojutrze: Mamerta B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 32	zach.	7 42
Jutro „ „	4 30	„	7 43
Pojutrze „ „	4 28	„	7 45

## Walne zebranie delegatów

oraz centralnego komitetu wyborczego na Prusy Zachodnie, Warmię i Pomorze, odbyło się zeszłej środy w Grudziądzu. Zebranie zgaśli o wpół do drugiej po południu p. Leon Czarliński, którego też wybrano przewodniczącym, protokół pisał ks. dr. Antoni Wolszlegier. Stawili się 25 delegatów i pięciu członków komitetu centralnego, razem 30 osób uprawnionych do głosowania. Przyjęto następującą listę kandydatów:

1. Na okręg gdański miejski ks. dr. Antoni Wolszlegier z Pieniążkowa.
2. Na okręg gdański wiejski ks. dr. Antoni Wolszlegier z Pieniążkowa.
3. Na okręg wejherowsko-pucko-kartuzki p. Roman Janta Polczyński z Zabiczyna.
4. Na okręg kościersko-starogardzko-tczewski p. Górski z Mirotek.
5. Na okręg sztumsko-kwidzyński pan Leon Czarliński z Torunia.
6. Na okręg susko-lubawski pan dr. Rzepnikowski z Lubawy.
7. Na okręg grudziądzko-brodnicki p. Wiktor Kulerski z Grudziądza.
8. Na okręg wąbrzesko-chelmińsko-toruński p. Jan Brejski z Torunia.
9. Na okręg świecki pan Julian Sas Jaworski z Lipinek.
10. Na okręg chojnicko-tucholski pan Leon Czarliński z Torunia.
11. Na okręg człuchowski złotowski p. dr. Roman Komierowski z Komierowa.
12. Na okręg wałecki p. dr. Komierowski z Komierowa.
13. Na okręg elbląsko-malborski ks. dr. Wolszlegier z Pieniążkowa.
14. Na okręg olsztyńsko-reszelski pan Julian Sas-Jaworski z Lipinek.
15. Na okręg bytowski-miastkowski sławnowski p. Roman Janta Polczyński z Zabiczyna.
16. Na okręg słupsko-lemborski p. Roman Janta Polczyński Zabiczyna.

## Zebranie przedwyborcze

partyi centrum odbyło się w czwartek po południu o 2-giej na sali hotelu „Kopernik“ w Olsztynie. Zgaśli je ks. kapelan Strehl z Olsztyna, poczem objął przewodnictwo ks. dziekan Romahn z Reszla. Ks. dziekan i kanonik Hirschberg, jako kandydat partyi centrum, przedstawił pokrótce swój program według zasady centrum: za prawdę, wolność i prawo. Potrafił o stosunki szkolne u nas i nazwał uczenie dzieci polskich przez nauczycieli nie znających języka tych dzieci jako tresurę cyrkową. Następnie poseł do sejmu p. Graw zdał sprawozdanie z czynności poselskich za ubiegłe pięciolecie. Uchwalono wysłać telegram ks. biskupowi sufraganowi Hermanowi z podziękowaniem za dotychczasowe posłowanie. Ks. sufragan nadesłał też pozdrowienie telegraficzne zebraniem.

Całe zebranie byłoby się odbyło bardzo poważnie i ku zadowoleniu wszystkich, bo potępiono nawet dość ostro obecne gwałtowne występowanie przeciw Polakom, a nawet miało być i polskie przemówienie. Popsuł jednak całe miłe wrażenie wysłan-

nik „bundu“, p. hrabia Rittberg z Krupolin. „Volksblatt“ zapowiedział dzień przed zebraniem, że „bundowcy“ chcą też oddać głos na ks. kanonika Hirschberga. Było to nieszczęściem, że centrowcy wdali się z „bundem“ i doznali też za to na własnym zebraniu upokorzenia. Wysłannik bundu bowiem, pan hrabia Rittberg z Krupolin, człowiek jeszcze młody, zabrawszy głos, z góry traktował centrowców i bił wprost na Polaków. Powiedział pan hrabia, że on pewno jedyny jest ewangelik na zebraniu, a przysłany został na to, aby oświadczyć, że „bundowcy“ pójdą za centrum. Czynią to zaś dla tego, że Polacy chcieli wybrać ks. prob. Barczewskiego, który jest podporą polszczyzny. Polska zaś nie istnieje i wszelkie usiłowania Polaków trzeba zaważać. Następnie dostało się centrowcom od p. hrabiego który mówił dalej tak: Ks. proboszcz Küssner, dawniej w Reszlu, wyraził się, że żaden dobry katolik nie może być członkiem bundu. To jest bezwstydnie (unverschämt). O tej bezwstydnosci popowtarzał pan hrabia częściej, na co ze zgromadzenia poczęły się odzywać tupania, sykania i krzyki. Pan hrabia zmuszony więc był zakończyć swe niefortunne przemówienie, którym w prawdziwy ambaras wprowadził centrowców.

Ks. prob. Barczewski z Brunswaldy zabrawł głos w odpowiedzi na zaczepkę jego osoby przez hrabiego Rittberga. Nasamprzód oświadczył, że tyle sobie nie pochlebia, aby mógł być podporą 20-milionowego narodu polskiego. O kandydaturę się nie ubiegał, ani ze strony centrum, ani ze strony polskiej. Ofiarowano mu kandydaturę ze strony polskiej, o czem zawiadomił centrum. Kandydaturę tej nie przyjął wobec postawienia ks. kanonika Hirschberga ze strony centrum. Nie prawdą jest, jakoby za jego czasów w parafii brunswaldzkiej polszczyzna się wzmogła. Parafia brunswaldzka graniczy z niemieckimi wioskami i stwierdzić może każdy, że nie polszczyzna, ale niemieczyzna się tam wzmaga.

Pan hrabia Rittberg przerywał wciąż mówcy, w końcu zabrawszy głos, jeszcze raz dowodził, że Polska już zginęła, na co ze zebrania odezwał się głos, że jeszcze nie zginęła. W końcu p. hrabia widząc, że z jego wywodami nikt się nie zgadza, zamilkł i cichaczem uszedł z zebrania.

Mistrz szewski p. Sędrowski z Olsztyna skarżył się, że centrum za mało dba o rzemieślnika. Ks. dziekan Romahn uważając, że pan S. chce wystąpić przeciw kandydaturze ks. dziekana Hirschberga, odebrał mu głos, co nie było słusznem, gdyż rzeczywiście trzeba było przedtem odebrać głos hrabiemu Rittbergowi.

Całe zebranie trwało przeszło cztery godziny. Po polsku nikt nie przemawiał.

## Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. W „Schlesische Zeitung“ podaje znowu jakiś zajadły hakatysta środki, które jego zdaniem należy zastosować w walce przeciw Polakom. Na pierwszym miejscu radzi naturalnie skneblować wolność gazet polskich, a więc zaleca je konfiskować. — Trafł jak kulą w plot! — Potem zazna-

cza, że szkoła i kościół powinny się przyczynić do germanizowania Polaków, — a w tym celu trzeba się postarać o nauczycieli i księży pierwszej gildyi. Aby jak najlepszych dostać do tej roboty radzi im dawać sutą »Ostmarkenzulage«. — A jakże, bez »zulagi« u hakatystów ani rusz. — Ze i księży starają się kusić złotem, to najlepszy dowód, jak nieuczciwa bronią walczą. — Ow zagorzały hakatysta nazywa tę »zulagę« dla księży — »zapłatą za wiernie spełniony obowiązek«. (!!!) — Nie potrzebujemy na to wskazywać, jak ciężką obrazę zawierają te słowa dla całego duchowieństwa katolickiego. — U hakatystów naturalnie cel uświęca wszystkie środki, — a o obowiązkach kapłana katolickiego mają nieprzymierzając takie pojęcie, jak — wilk o gwiazdach.

— Cesarz niemiecki przyjął w poniedziałek w Rzymie czolobitność kolonii niemieckiej, odwiedził burmistrza Rzymu, księcia Colonnę i zwiedzał w ciągu dnia osobliwości Wiecznego Miasta. Na Forum Romanum oglądał razem z królem włoskim prace wstępne do pomnika dla króla Wiktora Emanuela II. We wtorek wyjechał cesarz z syami i królem włoskim do Monte Cassino. Hr. Bülow konferował w poniedziałek z kardynałem Rampollą. Przed obiadem galowym przyjął król włoski kanclerza niemieckiego na osobnym posłuchaniu.

— Wiadomo, że cesarz niemiecki nie jechał do Rzymu przez Monachium, tylko przez Strassburg. Niektóre pisma przypuszczają, wskutek tego ominięcia stolicy Bawaryi, że pomiędzy dworami bawarskim a pruskim zaszyły nieporozumienia. Powodem miał być zamiar rządu bawarskiego, zwołania wydziału rady związkowej w celu zapoczątkowania narad nad nowymi traktatami handlowymi. Zamiarowi temu podobno cesarz miał się sprzeciwić. Inne pisma oświadczenia, że cała ta pogłoska jest zupełnie bezpodstawną, gdyż cesarzowi droga na Strassburg była najdogodniejszą.

— Książę sasko-meiningski, komenderujący generał 6 korpusu we Wrocławiu wziął nagle dymisję. Gazety wrocławskie piszą, że dymisja ta jest następstwem nieporozumienia, jakie zapanowało pomiędzy księciem a Berlinem wskutek ostatnich odezw generała do armii, dotyczących ochrony żołnierzy przed nadżyciami przełożonych.

— W Świdnicy na Szlaku zastrzelił w nocy na niedzielę posterunek wojskowy stojący przy magazynie prochu pod Bögendorf pewnego mężczyznę, który stał się podejrzanym, że na kilkakrotne wołanie nie stanął, ale uciekał.

— Turcyja. Rozruchy w Macedonii wciąż trwają. Wedle doniesień z Carogrodu we wsi Krima w obwodzie Przebe, w wilajecie monastyrskim rzucono na wojskowy patrol turecki bombę dynamitową, która jednak nie eksplodowała. Zbrodniarz umknął w ciemności. Także i z innych miejscowości nadchodzą doniesienia, że bułgarskie bandy używały dynamitu, aby wywołać spustoszenie. Turcyja do rewolucyjnych części kraju wysyła coraz więcej wojska; sprawa przeciwko opozycyjnemu Albańczykom jest na dobrej drodze.



ze w dniu 2 maja przyszło pod Ochridą do starcia między powstańcami a tureckim batalionem. W bitwie zabito 100 powstańców, a 21 zraniono; około 100 tureckich żołnierzy padło trupem, 10 oficerów i 6 szeregowców zraniono. W Salonice, gdzie panuje stan oblężenia i znajduje się wiele wojska, panuje spokój. — Choć sytuacja w Macedonii jest groźna, to jednakże bardzo wiele przesadnych wiadomości z tamąd nadchodzi.

— **Hiszpania.** W Infiesto, w prowincji Oriedo, przyszło z okazji wyborów do bójki pomiędzy ludnością a żandarmeryą. Żandarmi dali w końcu ognia i zabili na miejscu 10 osób. Kilku żandarmów zraniono. — W Almerii podpaliła ludność budynek urzędu podatkowego i obrzuciła urzędników kamieniami. Dwie osoby raniono. — W Funill, prowincja Murcia, wtargnęli robotnicy do ratusza. Żandarmi dali ognia i zabili dwie osoby, jedną ranili. Pewien oficer został ciężko raniony.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Ks. kapłan Leon Stange z Nytycha uwolniony od urzędowania duszpasterskiego, aby odbywać dalsze studia teologiczne przy uniwersytecie w Wrocławiu. — Ks. kanonik dr. Juliusz Marquardt w Fromboku został mianowany profesorem honorowym przy Lyceum Hosianum w Brunsberdze.

**Chełmińska dyecezya.** Ks. Zenon Promiński, wikary w Chełmnie, upoważnionym został do udzielania nauki religii w tamtejszym gimnazjum w miejsce ks. dr. Teitza, który objął dyrekcję seminarium nauczycielskiego w Tucheli.

† W nocy z 3 na 4-go b. m. zmarł po dłuższej chorobie, częściej zasilony Sakramentami świętymi, ks. Wojciech Semrau, proboszcz w Zakrzewie w 57 roku życia, a 31 roku kapłaństwa.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potoczności swemu zniemczył pozwoli.

## Rozbitki.

Przygody Rodziny Angielskiej.

(Ciąg dalszy)

— Zaraz zobaczysz, rozpal tylko ogień. A ty Saro masz oto nóż, skub i wypaprosz moją zdobycz.

— No proszę, jak on nam rozkazuje, zawołała Sara, myślałby kto, że jest najstarszym pośród nas.

— Dosyć tego, zawołał Jerzy chodząc z powagą. Skubcie tylko papugi, i palcie ogień.

Wkrótce potem wrócił malec, trzymając w ręku gładki kij, który miał zastąpić rożen. Nasadzono nań papugi, które piekły się doskonale. Wprawdzie nie mieli masła do ich smarowania, ale były tak tłuste, że się i bez niego obeszło.

Po smacznie zjedzonym obiedzie wyszli podług zwyczaju na przechadzkę. Tym razem Jerzy objął kierunek spaceru i wyprowadził siostry na wysokie wzgórze, wznoszące się nad przystanią, do której po rozbiciu się wylądowali. Na szczycie w górze Sara z podziwem ujrzała duży stos z różnych kawałków drzewa złożony.

— Co to ma znaczyć? kto to ułożył? zapytały obie siostry z pośpiechem i ciekawością.

— To jest stos, który ułożyłem, ażeby gdy przypadkiem jaki okręt ukaże się z daleka, dać mu znać, że tu jesteście i potrzebujemy ratunku. Coby to było, gdybyśmy wtenczas dopiero zaczęli zbierać drzewo i stos układać, kiedy dostrzeżemy okręt, bo zanim byłoby ogień rozniecili, byłoby może już za późno.

— Ja myślę, radziła Nelly, żeby na tej

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 8 maja 1903.

— „Warmiak“ domaga się od nas odpowiedzi na to, czy uważamy też to za pogardy godne, że na Warmii i gdzie indziej w dawniejszych czasach wiele osób się spolszczyło, jak Schulz, Weiss, Zimmermann itd. Na to odpowiadamy, że obowiązkiem jest każdego, czy Niemca czy Polaka, trzymać się swej narodowości i tak samo jak bronimy się przed zniemczeniem, tak samo nie żądamy wcale, aby Niemcy się spolszczyli. Zresztą jest dowiedzionem, że więcej Polaków się zniemczyło, niż Niemców się spolszczyło. Jeszcze smutniejsze jest i wielce pogardy godne, jeżeli ktoś pochodzący sam z rodziny polskiej, pcha lud do niemczyzny i ją zachwala. Spodziewamy się, że to „Warmiak“ zrozumie. — Niepotrzebnie też wtrącił „Warmiak“, iż pisanie o tem dobrowolnem niemczeniu niekorzystnie zakończyło się dla „Gazety“ i że „Gazeta“ otumania swych Czytelników. Dotąd wszystko się korzystnie dla „Gazety“ zakończyło i nadal tak będzie, gdyż „Gazeta“ idzie prostą drogą katolicką i polską, pisze tylko prawdę, służąc sprawie uczciwie i nie ogąldając się na osoby. Niekorzystnie zakończyło się zaś dotąd wszystko dla „Warmiaka“, gdyż „otumanienie“ się nikt przez niego nie pozwolił, ani też nawet zastraszyć sądem. A przecież w Purdzie wołano, że kto pisal do Gazety, ma się zgłosić na plebanią, bo „Gazeta“ będzie zaskarżoną. To się nazywa „tumanieniem“ lub straszeniem, a dziś po pół roku przeszło także „niekorzystnie“ zakończeniem całej sprawy dla „Warmiaka“.

— W nocy na środę zakradli się złodzieje do traktyerni sióstr Brockstaedt przy szosie Gutsztackiej nr. 67 i skradli kilka flaszek wina, piwa i bochen sera. Dotąd złodziei nie wykryto, ale policya ma ich na oku.

— 76-letnia wdowa Katanek ze Szczytna udała się zaprzeszłego tygodnia w podróż do swej córki do Hanoweru. Tam dotąd jednak nie dojechała i ślad o niej zaginął. Jak dotychczasowe śledztwo wykazało, wyszła ona z pociągu albo pomiędzy Olsztynem i Ostrudą, albo w Berlinie.

— Z sądu wojennego, 6 maja. Muszkietier

Zimpel z tutejszego 151 pułku piechoty za niebezpieczne pokalectwienie otrzymał 4 dni więzienia. Muszkietier Sturm z tego samego pułku za kradzież przeniesiony został do drugiej klasy żołnierskiej i skazany na 4 tygodnie więzienia. — Muszkietier Krauskopf z tegoż pułku za uszkodzenie rzeczy i opór stawiony władzy przed wstąpieniem do wojska skazany został na 3 tygodnie więzienia.

— Tutejsza prokuratorya ściga robotnika Augusta Jurgeleit, który zamordował w Kortowie dozorcę Ludorfa. Ponieważ J. zabrał zamordowanemu papiery, więc być może, że będzie się przedstawiał jak Ludorf, na co trzeba zwrócić uwagę.

\* **Brunswald.** Do tutejszego kościoła nadszedł piękny obraz Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus, jaki wykończył i podarował malarz p. profesor Hubert Salentil z Dyseldorfu. Obraz ten był zabezpieczony na kolei na 2 tysiące marek, a zapłacono od tego tylko 20 marek portoryum. — Na tutejszym nowym kościele ciąży jeszcze 36 tysięcy marek długu.

\* **Wartembork.** Kapitalista p. Lettau sprzedał swą w ulicy Ludwiki położoną posiadłość (kupcowi p. Schwarz) za 7500 marek.

\* **Montki.** Posiedzielowi p. Józefowi Kornalewskiemu skradziono w nocy na środę z niezamkniętej stajni trzyletnią klacz ciężarną, 200 marek wartości. Kto wykryje złodzieja, otrzyma 50 m. nagrody.

\* **Pasym.** We wtorek po południu przechodziła tu burza z gradem, która zaszkośliła wiele kwieciu drzew. Uprawy roli jest w tutejszej okolicy prawie na ukończeniu, tylko jeszcze kończą niektórzy sadzenie kartofli. Zasiwy latowe poczęści już powschodziły.

\* **Nibork.** W nocy na wtorek usiłował kilku agentów przeprowadzić przez granicę gromadę polskich ludzi, co spostrzegli rosyjscy żołnierze graniczni. 24 konnych żołnierzy z psami rzuciło się na uchodzących. Rozpoczęto też strzelanie, przychem kilka osób raniono. Schwytano 24 osoby, z tych niektóre już na stronie pruskiej.

\* **W Wystruci** spaliła się w nocy na czwartek fabryka obuwiu Heymanna, która ma skład i w wielu miastach naszej prowincji, także w Olsztynie. Szkada wynosi około

Uszedłszy kilkadziesiąt kroków pomiędzy zarosiami weszli na małą łączkę, w środku stał szalaz zielonym liściem palm kokosowych pokryty.

— Co to jest? zapytał Jerzy.

— Idź i zobacz.

Chłopiec pobiegł.

Nelly, również ciekawa dowiedzieć się coby to było, pospieszyła za nim. Skoro uchylili liście, zakrywające wnijście do szalazu, ujrzeni w środku niewielkie wzniesienie, niby pagórek, na którym tkwił krzyż drewniany zgrabnie wystugany.

— Oto nasz kościół, mówiła ze wzruszeniem Sara. Wybudowaliśmy dla siebie mieszkanie, a Stwórca Wszechmocny, który nas łaską swoją zachował przy życiu, nie ma żadnego przybytku. Wprawdzie On tego nie potrzebuje, gdyż cały świat jest Jego świątynią, ale tym sposobem możemy Panu Bogu okazać naszą wdzięczność za doznane dobrodziejstwa. Tutaj tedy codzień przychodzić będziemy, dla podziękowania Wszechmocnemu Ojcu za Jego dary, a zarazem pomodlimy się za duszę ukochanych rodziców. Dalej siostrzyczko, dalej Jerzy, pokłękniemy i rozpoczniemy w dniu dzisiejszym nasze modły.

W milczeniu i pokorze upadły dzieci na kolana, modląc się gorąco, a łyzy rozrzewnienia zrosiły świeże ich twarzyczki. Cichutko wysunęła się gromadka z pod szalazu, który im teraz najwspanialszą zastępował świątynię i zagłębiwszy się w las, długo, długo szli w milczeniu, nie śmiejąc przemówić słówką, aż na koniec widok zwierciadlanej powierzchni jeziora wyrwał naszych wędrowców z zadumania. Stanęli u kresu wycieczki.

Po'ów udał im się nadspodziewanie, schwycono trzy spore rybki, a Jerzy zabił z łuku młodego łabędzia.

(C. d. n.)

górze wbił wysoki słup, a na nim zawiesił chorągiew, toby zaraz na okęcie ludzie poznali, że tu jesteście.

— Niezła rada, rzekła Sara, ale cóż, kiedy na nieszczęście nie mamy z czego zrobić chorągwi, a więc twoja rada nie przyda się na nic. Ciekawa jednak jestem z kąd ci przyszło na myśl braciszku stos układać.

— Czy już zapomniałeś kochana Saro o mojej książce, o tych ślicznych podróżach, z których nauczyłem się sporządzać pieczeń na sposób indyjski. Och, jak to dobrze umieć czytać, gdyby nie to, nie umiałbym teraz radzić w różnych potrzebach.

— Polowanie udało ci się niezłe, mówiła Sara, ale na rybołówstwie całkiem się nie znasz, tyle razy byliśmy nad morzem i nie udało ci się złowić ani jednej rybki.

— A gdybyśmy też poszli do jeziora, na którym widzieliśmy łabędzie, zagadnęła Nelly, widziałam iż do niego wpada niewielka rzeczka, w której mnóstwo uwijało się rybek, może w niej przedziej co ułowisz.

— Dobrze, odpowiedziała Sara, pojedziemy jutro rano, a gdyby jeszcze Jerzy zastrzelił łabędzia, tobyśmy mieli przewyborny obiad.

— A więc zgoda, jutro tedy wielka wyprawa nad jezioro.

Nazajutrz o świcie obudziwszy się i zjadłszy skromne śniadanie poszli razem ku lasowi, za którym leżało jezioro. Na samym wstępie do lasu Sara zmieniła kierunek i zamiast iść wprost, zwróciła się na lewo.

— Omyliłaś się Saro, zawołał spieszenie Jerzy, to nie tędy droga nad jezioro, trzeba iść wprost, pomiędzy te dwa kokosy.

— Nie bądź tak nagłym braciszku i idź tam, gdzie się prowadzę, a zaręczam, że nie pożałujesz tego.



le 40 tysięcy marek, która pokryta zostanie przez zabezpieczenie.

\* **Tylża.** Hrabia Tyszkiewicz z Krotyni przyjechał tutaj autemobilem. Odbył on autemobilem drogę z Włoch przez Francję tutaj w 12 dniach. Uszkodzony autemobil naprawiono tu i pan hrabia udał się nim na Kłajpedę wprost do Krotyni.

\* **Sumin,** w Lubawskim. Sprawa wrzesińska jeszcze po dwóch latach pokutuje. Pana M. C. zadenuncyowano za to, że zbierał ofiary na skazańców wrzesińskich, skutkiem czego prokuratora zarządziła u niego śledztwo. Zadenuncyował go jeden „auchkatolik“, a co smutniejsza, że zdradził zaufanie jeden z naszych, naturalnie przy kieliszku.

\* **Copoty.** Najstarszą niewiastą w naszym mieście była wdowa Wólka, która zmarła w zeszły piątek, licząc 101 lat i kilka miesięcy.

\* **Malbork.** Do lokalu tutejszej kasy powiatowej włamali się złodzieje. Stróż nocny widział wprawdzie światło w lokalu, lecz sądził, że rentmistrz pracuje, więc wcale na to nie zważał. Złoczyńcy włamali gwałtem drzwi, nie znaleźli jednak pieniędzy, gdyż nie zauważyli żelaznej szafy, która stoi w skrytce. Na podłodze znaleziono wiele zapalek porzuconych, jedne świecę, 3 klucze i 1 żelazo do wyłamania. Złodzieje pozostawili to wszystko, bo zostali spłoszeni. Tej samej nocy w pobliskich mieszkaniach powybijano szyby.

\* **Toruń.** W niedzielę bawił się 9-letni chłopczyk Leon Kraszewski, wraz z innym nad brzegiem Wisły i przechodził nad rzębem, przyczem się poślizgnął i wpadł w pewne głębokie miejsce. Kilku żołnierzy zaczęło zaraz czynić starania około ratunku nieszczęśliwego, lecz udało im się dopiero po pół godzinnych wysiłkach chłopca z wody wydobyć, lecz niestety bez życia.

\* **Wejherowo.** W ostatnim czasie została fabryka cygar p. Pokory przez wybudowanie jeszcze jednego gmachu fabrycznego i zaprowadzenie różnych maszyn, jako też czterokonnego motoru do pędzenia takowych, znacznie powiększoną. Pan Pokora zakupił blisko swej fabryki kawał pigknie nad szosą leżącej ziemi i tam buduje 4 duże budynki po 10 mieszkań dla swych robotników, ażeby takowi oprócz innych dobrych urządzeń fabrycznych mieli także wygodne pomieszkanie.

\* **Sztum.** Zna robotnika Pieszaka w Szpitalnej wsi porodziła dziewczę, którego górna część ciała jest normalna, podczas gdy nogi są zupełnie zrosnięte.

\* **Sztum.** 2-go b. m. w nocy wybuchł u kupca Lenznera ogień, który tak szybko się rozszerzył, że sekretarz powiatowy Hundt z rodziną zaledwie uratował życie. Ponieważ schody się paliły, musiano przez okno uciekać.

\* **Trzciano,** w Sztumskim. Walne zebranie przedwyborcze na powiat sztumski znowu odbyć musiało w Trzciano, bo mimo usilnych starań komitetu nie było można nigdzie indziej dostać lokalu. Zgromadzenie około godz. 4 i pół przewodniczący komitetu powiatowego, p. Maciej Kamiński z Trzciana, któremu też oddano przewodnictwo takowego. Na kandydatów postawiono p. Leona Czarlińskiego z Torunia na pierwszym, a p. Jana Górskiego z Mirotek na drugim miejscu. Wiecownicy przyjęli obydwie kandydatury jednomyślnie.

\* **Sępólno.** W ubiegłym tygodniu chciał się robotnik Wietrig wraz żoną przepłynąć na drugi brzeg jeziora przy Niechorzu. Czółno, którym jechali, było dziurawe, tak iż na środku jeziora zaczęło wskutek coraz więcej się dobywającej wody tonąć. Wtedy wziął W. swą żonę na plecy i usiłował tak dopłynąć do brzegu, lecz siły wnet go opuściły i teraz dopiero zaczął wołać o ratunek. Pospieszył też zaraz pewien rybak, który się w pobliżu znajdował, lecz zdołał tylko wyratować żonę W., podczas gdy on w jego oczach

utonął. Po dłuższym szukaniu wydobyto trupa nieszczęśliwego.

\* **Chojnice.** W poniedziałek, dnia 4-go b. m. został uroczystie otwarty nowy gmach ratusza. W akcie tym brał także udział prezes regencyjny z Kwidzyna, pan Jagow. Budowa kosztowała okrągło 125 tysięcy marek.

\* **Koronowo.** Familią Mittelstaedtów w Gogolinku nawiedziło nieszczęście. 17-letnia córka umarła na tyfus. Zaledwie ją pogrzebano umarł też ojciec jej, a dzień później, siostra p. Mittelstaedta, gdy usłyszała o śmierci brata.

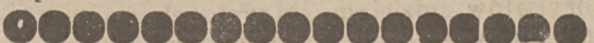
\* **Bydgoszcz.** Bezrobocie murarzy i cieśli tutejszych nie jest jeszcze zakończony, chociaż miało dla nich niekorzystny przebieg. Majstrowie nie zgodzili się na żadne warunki, lecz wszystkie żądania pracobiorców odrzucili. Ostatni pragną obecnie podjąć pracę pod dawnymi warunkami, lecz majstrowie nie chcą ich już przyjąć, bo z obcych pracowników są zupełnie zadowoleni i roboty na budowach postępują rażno. Skutkiem tego wysłali świętujący pracownicy deputacją do nadburmistrza i do prezesa rejencji, z prośbą o pośrednictwo w przyjęciu ich do pracy. Nadburmistrz Knobloch przyrzekł, że na budowach rządowych obci robotnicy nie dostaną zajęcia.



### Na maj i czerwiec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące z odnośnieniem w dom przez listowego 3 fen., dla tych, co sami z poczty Gazetę odbierają, 67 fen.

Kto zaniedbał dotąd zapisać Gazetę, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.



\* **Ostrów.** Ciekawy proces — pisze „Dzien. Pozn.“ — toczył się przed krótkim sądem ostrowskiego. Córka pewnego oberżysty z okolicy Ostrowa dostała przed dwoma laty od księdza obrazek kalendarowy — znany powszechnie — a przedstawiający tarczę herbową Polski, Litwy i Rusi, w środku której znajdował się obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem: „Boże zbaw Polskę!“ drugostronnie modlitwa za Ojczyznę. Obrazki owe swego czasu skonfiskowała prokuratura i wyrokami sądu gnieźnieńskiego zostały zakazane. Pan Z. pozwolił córce swej ten obrazek oprawić w ramki i powiesić pomiędzy innymi obrazkami Świętych w pokoju prywatnym, który raz po raz służył także do przyjmowania gości. — Skutkiem denuncjacji komisarz obwodowy obrazek ten skonfiskował i oddał do prokuratury, która ramki po wyjęciu obrazka właścicielowi odesłała. Córka p. Z. wlepiła w te ramki kartkę papieru z napisem: „Dnia 3 go lipca 1901 zabrany przez rząd obraz Matki Boskiej“. Skutkiem ponownej denuncjacji napis ten także skonfiskowano i prokuratura wytoczyła p. Z. i córce proces o publiczną obelgę komisarza. Oskarżonych bronił adwokat Lange z Ostrowa i to z tym skutkiem, że pan Z. dostał 30 mk., córka jego 10 mk. kary, a obrońca sam 50 marek kary porządkowej, ponieważ nawigując do denuncjacji, a denuncjantem był podobno nauczyciel, z zapalem broniąc klienta, uniósłszy się, zganił ostro projektowaną przez rząd dokładkę dla nauczycieli kresowych. Izba karna dopatrzyła się niedozwolonej swawoli, urągającej godności sądu.

\* **Gliwice.** Tutejszy sąd skazał na kilka lat więzienia dwie mądre osoby, które się znały na czarach, ale były prostymi oszustami. Był to niejaki Stefan Dudela, znany jako „cudowny doktor“ z Petersburga i Józefa Rötherówna, która uciekła mężowi i włączyła się z Dudelą. Gospodarz Sz. w Brzezynie miał proces z sąsiadem. Fr. Dudela i Rötherowa przybyli do niego i opowiadali mu, że sąsiad Fr. porozumiał się z owczarzem, aby ten zaczął być gospodarzem.

Bydło miało pomrzeć. Gospodarz Sz., przestraszony nie miało, zgodził się na to, żeby go Dudela i Rötherowa bronili przed czarami. Dudela żądał za to 120 m., a otrzymał 70 marek na trzy razy, za co wręczył gospodarzowi krzyż spleciony ze słomy, trzy gałązki sosnowe i podkowę konia, które miał przybić na drzwiach domu. Gdy Dudela i Rötherowa w ten sposób oszukali gospodarza Sz., poszli do sąsiada Fr. Temu opowiadali, że Sz. stara się przez „mądrego czarownika“, aby było sąsiada Fr. pomarło. Dudela przedstawił się jako „mądry owczarz Emil Kasza z Warszawy“, ale Fr. był mędrszym od mądrego czarownika, bo mu nie wierzył, a nawet doniósł o oszustwie policyi. Ta się mądrych czarowników nie bała, lecz wsadziła ich do więzienia, a sąd skazał Dudelę na 4 lata więzienia (wraz z dawniejszą karą) a Rötherową na półtora roku więzienia. Czy Dudela i Rötherowa czarami wydobędą się z więzienia? Niech pokażą swoją sztukę! Prosimy o tym smutnym procesie opowiedzieć tym, co nie nie czytają. W „mądre czary“ i zabobony nikt nie powinien wierzyć, bo to grzech.

\* **Berlin.** Zibójstwo i samobójstwo popełniła w Steglitz rozłączona z mężem Anna Purschke z rozpacz nad położeniem swoim. — Przed siedmiu laty wysłała ona za męża za robotnika Wilhelma Purschke, z którym żyła przez dwa lata w Berlinie, potem męża opuściła, a kobieta napróżno starała się zasięgnąć wiadomości o jego pobycie. W rok potem opuszczona kobieta wdała się w miłosny stosunek z piekarzem Bartlikiem, u którego nareszcie zamieszkała; ze stosunku tego pochodzi dwoje dzieci. Bartlik otoczył ją i dzieci miłością i przywiązaniem i zamierzał poślubić Purschkową; zaczęto znów dowiadywać się o znikłego męża, aby go nakłonić do rozwodu, lecz napróżno — nie było żadnej wiadomości. Kobieta wpadła z tego powodu w coraz większe rozdrażnienie i coraz więcej świadomą stawała się fałszywego swego położenia, zwłaszcza w ostatnim czasie, gdy miała zostać matką po raz trzeci. Wreszcie ogarnęła ją rozpacz i gdy Bartlik pracował poza domem w pewnej piekarni, ubrała w świąteczną sukienkę swą 2-letnią córeczkę i udusiła ją na łóżku, a sama z 3-letnim synkiem utopiła się w pobliskim strumyku. Ciała ich wyłowiono i pochowano na steglickim cmentarzu.

\* **Z Detroit** w Ameryce donoszą o nieszczęściu kolejowym, jakie dotknęło ludność polską w Stanach Zjednoczonych. Uczestnicy wycieczki polskiej do Toledo oczekiwali w niedzielę wieczorem na dworcu, ażeby powrócić pociągiem do swego miasta. Stacja w Detroit niema peronu. Tysiąc pięćset osób czekało na szynach toru. Przybywający później popychali naprzód dawniejszych. Nagle nadjechał pociąg pospieszny, który wjechał w zbity tłum ludzi. Niezwłocznie zginęło siedm osób, a trzydzieści odniosło ciężkie rany. Odegrały się straszliwe sceny rozpacz. Na stacji panowała zupełna ciemność. Urządzenia kolejowe w Ameryce od dawna są przedmiotem najsurowszych krytyk. Policya utrzymuje, że pociąg nadjechał bez sygnału. Nadkonduktor przeczy temu. Prawdopodobnie tłok był tak wielki na malej przestrzeni, że nie podobna było ratować się w porę.

## Rozmaitości.

**Handel** dziećmi. W ostatnich czasach w rozmaitych w pobliżu Odessy znajdujących się miejscowościach, stale powtarzały się wypadki ginięcia dzieci. Policya zwróciła uwagę, że zwykle wypadki takie poprzedzało pojawienie się w danym mieście młodej, przyzwoicie odzianej kobiety. Uprawiano dzieci w wieku od lat 5--6, przeważnie dziewczynki. Dzieci te były sprzedawane rozmaitym żebrakom i artystom cyrkowym, przyczem tajemnicza kobieta zwabiła dzieci zabawkami, lalkami i oddawała je podążającym za nią agentom. Dama ta schwytana została dzięki przypadkowi. Goszcząc w powiecie ananiewskim, wpadła ona w ręce matki, w chwili kiedy uprawiała jej dziecię.





W czwartek wieczorem o godzinie wpół do 9-tej zmarł nasz ukochany synek

**Antoni Leon,**

licząc 13 miesięcy życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę po południu w Gryżlinach.

Stawiguda, 8 maja 1903.

W smutku pogrążeni rodzice

**Marcin Bryks**

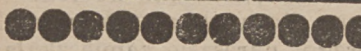
wraz z żoną.

Do mego składu sukna i towarów łokciowych przyjmę

## ucznia

z porządnej rodziny, umiejącego po polsku. Przyjąłbym także wolontaryusza.

**Juliusz Grunwald,**  
Olsztyn.



**APIER \* \***  
**\* LISTOWY**

w pudełkach po 50 fen. i w teczkach po 10 fen., poleca

**Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“**



## Sztuczne zęby!

Plombowanie, zatrucie nerwu, wyciąganie zębów bez bólu, przerabianie złe leżących zębów sztucznych. **Irol** na wate do włożenia w dziurawy ząb, **Paristol** do pędzlowania przeciw zapaleniu korzenia zębowego, flaszeczki po 50 fen. poleca

**H. Kahlar,**

technik zębów w Wartemborku.

## Noszoną oblekę,

poleca tanio

**Teofil Zbiek, Olsztyn,**

**ul. Lipszacka 23**

(w domu p. Gustawa Reitzug, wchód ze szczytu od strony małego dworca).



## Losy

królewskiej loterii na konie, główna wygrana pojazd z czterema końmi, 8 pojazdów z dwoma końmi i 4 pojedynczych koni, dalej 2447 średnich i mniejszych przedmiotów srebrnych. Ciągnięcie 27 maja 1903. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej.“



## Wyjątkowa oferta!

### Chcę każdego przekonać

o dobroci moich tanich i lubianych wyrobów, dla tego polecam do łask. spróbowania następującą kolekcją:

100 Universal No. 73	0,90 mk.
100 Havaniłos No. 13 B.	1,00 „
100 Cyg. Krakowskich No. 5	1,80 „
100 Adres	1,30 „
100 Reklamo	1,60 „
100 różnych dobrych cygar i papierosów incl. porto	2,10 „
w sumie 8,70 mk.	

Azeby te próby każdy jaknajtaniej odebrał, więc przesyłam wymiennych **600 cygar pp.** bez żadnego znacznego zysku za **tylko 7 marek** przez zaliczkę i dołączam piękny zbiór najużywanych piosenek na pamiątkę darmo. Proszę z tej okazji korzystać i łaskawie zamówić u

**P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo**  
(Neustadt W.-Pr.) No. 369 E.

## Baczność!

Panom posiadzielowom donoszę niniejszym, że i na ten rok przejąłem **wyłączną sprzedaż i skład** sławnych prawdziwych centryfugów

**Zenith i Planet**

dla kilku powiatów. Mam **zawsze na składzie wielki zapas**

## centryfugów

i wszelkich maszyn rolniczych tylko najlepszych fabrykatów, udzielam korzystnych warunków odpłaty, przy gotówce wysokiego rabatu i odstawiam wszystkie maszyny franko do najbliższej **stacji kolejowej kupującego.** Reperacje wykonuje się po cenie, jaka mnie samego kosztuje. Kupujący pozamiejscowi, którzy z mego składu maszynę wezmą, otrzymają zwrot kosztów podróży.

**F. Kłodziński,**

Olsztyn, ulica Jakóba (Jakobstr.) 5.

Handel i skład maszyn rolniczych.

**5-6 podróźnych** znajdzie u mnie zatrudnienie.

## Juliusz Grunwald,

Olsztyn, ulica Prosta nr. 39

poleca łaskawemu uwzględnieniu we wszelkie **nowości sezonowe** bogato zaopatrzone, **nowo otworzone**

**skład sukna,**

**towarów łokciowych i modnych.**

**Podpadająco niskie ceny, rzetelna usługa.**



**Koperty kupieckie z firmą**  
**1000 sztuk już za 3,50 mk.**

Lepsze gatunki po 4,00, 4,50 mk., poleca

**Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“**

Moja leśna

## posiadłość,

składająca się z 136 mórg, 6 mórg dobrej łąki, chcę w całości lub parcelach sprzedać. Mający chęć kupić mogą się każdego czasu u mnie zgłosić.

**Graf w Szafaldzie.**

(Schoenfelde p. Hermsdorf, Kreis Allenstein).

## Żywność,

30 fen. za funt, centnarami taniej, poleca

**Otto Struwe**

w Olsztynie.



## Posiadłość

składająca się z 12 mórg roli, z zasiewem, budynku mieszkalnego i stodołki, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

**Józef Palmowski**

w Gietkowie

(Goettkendorf, Kr. Allenstein).



## Budynek,

w którym znajduje się handel towarów kolonialnych, szopa, dwie morgi ogrodu i 10 mórg roli, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

**Aug. Brozi**

w Starej Kaletce (Alt-Kaletka p. Wuttrienen).



## Katechizmy

**polskie**

po 15, 30 i 50 fen. poleca

**Drukarnia**

„Gazety Olsztyńskiej.“

## 1500 marek

na wiejską posiadłość, na drugie i le pewne miejsce, szuka się zaraz lub później. Zgłoszenia pod A. Z. 76 do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej.“

## Mieszkanie

o dwóch pokojach, alkoWie, przynależności jest do wynajęcia w domu gdzie się znajduje drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“ Zgłosić się tamże.

## Sprzedaż drzewa.

We czwartek, 14 maja przed południem o 9-tej w Olsztynie, hotel Kopernika, drzewo na pożytki z obwodów Starydwór, Kudypy i drzewo na opał z tychże obwodów.

W sobotę, 16 maja przed poł. 9-tej w Gipsowie drzewo do budowy z obwodu Kekity i drzewo na opał z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.